

[Laski Przemiany, Wejście do Miasta Orin, spotkanie z Bogiem, Wieczernik: spotkanie z Janem i Jezusem, przepromieniowanie Światłością]

Wygodnie się rozlokowujemy. Staramy się uspokoić, pozwolic, by nasze ciało samo podjęło funkcję oddychania. A my obserwujemy to, co się dzieje. Mamy po prostu być! Nie musimy do niczego się przymuszać. Nie musimy niczego chcieć. Niech wszystko to, co właściwym jest po prostu się stanie, by nam było coraz spokojniej... Zaczynamy wyczuwać ciszę... Te przestrzenie powoli się z nas wymazuje. Na razie tylko widzę jak wszystko staje się jaśniejsze. Jeszcze pozostaje pamięć szczegółów, pamięć ciał. To wszystko jest w człowieku. Ale powolutku i to też będzie wymazywane...

Widzę teraz parę postaci, notują coś. Tak jakby przyszli do sali magazynowej i sprawdzali czy wszystko jest w porządku. Spis z natury robią. Jeden pogroził mi palcem na ten spis z natury. Aaa, wiemy o co tam chodzi!

Powoli wokół nas zaczyna się tworzyć biały krąg i od razu poczułem ściskanie na głowie. Teraz wokół waszych serc takie małe białe kręgi się tworzą. One się biorą z poziomu duchowego. Czasami z poziomu woli, ale Oni powtarzają, że z duchowego. Kiedyś odczytałem, coś podobnego. „Duchy Boczne” - mówią. Podobne to było.

W przyszłości, jakby ktoś z was przez przypadek wyleciał ze strumienia wystarczy, aby tylko ten biały krąg, który jest wokół jego serca został przez niego uruchomiony. Wystarczy, że sobie zażyczy, by ten biały krąg ponownie wsadził go w strumień. Ten krąg różnie działa. Jest tak, że ta obręcz jakby wokół niego się utworzyła; czasami ten krąg z serca wypływa i jest jednocześnie w poziomie i w pionie, jak południk i równik, i to wszystko jakby się zlało. Ale ogólnie, człowiek zaczyna jaśnieć i jest wstawiany w strumień. I wtedy, jak się jest w strumieniu, u góry od razu pokazuje się Głowica. Ona nad człowiekiem wisi.

Już zaczynam czuć ciśnienie straszne na czoło, ale nie widzę jeszcze Głowicy ani nic. Ciekawe, bo powiedzieli, że już będzie odtwarzane światło Iglicy, czyli Głowicy się przez nas nie będzie przesuwac. Podkręcają nas silnie do tego byśmy byli w Iglicy. A to oznacza, że będziecie wszyscy czuć i to ciśnienie tu na czoło, ten chłód; i to wokół głowy - to jest Korona Stwórcy, to jest prawo do działań w tym świecie. I będziecie czuć wydłużanie się głowy w stożek. Jak będziecie natomiast wchodzić w Moc, w Światłość, to będziecie czuć jeszcze coś innego. Tu gdzie jest potylicy - tam takie działanie. Ale to później, kiedy już będzie działała autentycznie Moc.

Tam, gdzie jest Nicość, to faktycznie jest dodatkowe jeszcze uderzenie z tyłu głowy. Iglica - to jest wtedy też przyblokowanie wszystkich ataków energetycznych. Tu będzie później utworzona wokół waszych głów taka soplowa korona, dzięki czemu te siły nie będą mogły wpływać na wasze

myśli. To jest charakterystyczne. Autentycznie. Sami z siebie będziecie mogli, ale już nie będą potrafili sterować. No super sprawa!

... Zaczyna się tworzyć światełko, taka jasna poświata. Pozwólm, by ona powoli nas przenikała. By ona nas podkręcała... Teraz widzę, że to światło zaczyna przenikać nasze ciała. Tak jakby od środka biło, jakby to była wielka świeca... I to bije na nas. Ten płomień, to światełko przenika, po prostu przepromieniowuje nas od środka na zewnątrz.

O, już idą postacie... Co jest charakterystyczne, że od kiedy przyszła Światłość, nawet kiedy Moce się już pokazywały, to postacie, które przychodzą przypominają Nike, bo każda z nich jakby Laskę Przemiany trzyma. Oooo! Mam, mam! ... Stały koło nas i tam, po prawej stronie, tak gdzieś do połowy. Już te laski stoją za nami, a niektóre wchodzi do środka; zaczęły się stykać z sobą i tam powstaje bardzo jasne światło. Te postaci wychodzą teraz z kręgu, ale Światłość jest tutaj, w środku. To jest tak, jakby taki płomienio-bąbel. Jest i nie poszerza się. Nie wiem ile to może mieć? Z metr może. Ale jest! To jest ogień, najważniejszy. Teraz to wszystko się złało... Tu jest tak, że w tym płomieniu, w tej Światłości, wszystko jest zawarte. Bo przez chwilę przeleciała Iglica, Piramida, i Zdrój Życia - to wiecie, symbolem tego jest taki stożek. To wszystko jest tu i w nas wokół zawarte. Normalnie się miesza. To jakby były hologramy, które jednocześnie są. Woda się teraz z góry wylała, ale ta woda jest też prawie tak jasna jak ta Światłość. I ta woda się rozbrzguje i zaczyna w was przenikać. To jest Zdrój Życia. Tam właśnie jest Moc Ducha Świętego. To tutaj specjaliści [7:30] będą powstawały. Także wielu z was odzyska sześc par chromosomów. Kiwnęli głową, że tak będzie. Proces przemiany musi się zacząć. Oj dzisiaj, to jest wielkie oczyszczanie tego wszystkiego. Wszystko się stało... I się stało!

Teraz pokazała się postać kobiety, która wyszła z tego światła. Tak mi się wydaje. Albo jej obraz nałożył się na to światło? Po prostu się zjawiała i coś robi. Ma tę Światłość na sobie i przechodzi koło nas, coś robi, nie wiem co. Uważajcie, ta Światłość na czoła jest kładziona. Tak jak kiedyś Iglica i Światło od Stwórcy biło w czoło, tak Ona światłość zakłada w czoła. To jest taki jasny płomień świecy. Dokładnie taki kształt ma. Gruby i u góry szerszy. Nie jest podłużny tylko bardziej baniakowaty. ... Za nami stają postacie. Dokładnie nie widzę, ale wydaje mi się, że to są te same, które tu były z Laskami Przemiany. Teraz Światłość zaczyna iść do góry. Ten bąbel, który tu był na środku, jakby promieniował, zaczyna się rozmywać. To znaczy, że nas będą podkręcać.

Teraz tutaj, między nami, Miasto Orin zaczyna się pokazywać. Ujrzałem wyraźnie schody do Świątyni. To jest na razie małe, między nami, jakbyśmy z wysokości patrzeli. Gdzieś tam, jakiś ruch jest na zewnątrz, jakby przypomnienie jakichś elementów z historii. Po mojej prawej stronie - woły to chyba są; bo konie to nie są, krowy to nie są. Tak, to jest wół. I wóz przyjechał. Zeskoczyła postać. Woły lekko zawróciły, w prawą stronę się skierowały i stoją. Ta postać coś rozłożyła. Czyli tak, jakby była z przeszłości, żyła w tamtych czasach, ale tu robi zupełnie inne zadanie. Pisze coś na kartkach i chowa do wielkich dzbanów. Jeden z tych zwojów jest między nami. On się rozłożył jak [10:00]. Ale mówią, że to nie jest ta modlitwa. Nie. Jest jakiś fragment na dole, który się pokazuje. Czy to jest nowe? Kiwa. Będzie jakiś nowy fragment! Dwa i pół zdania. Ale nie łapię tego. To się dopiero chyba ukáže. Tak. Pokazują, że to będzie odtworzone.

To będzie jakaś pomoc. Dojdzie do naszych specyficznych zadań. To jest króciutkie. Jak widzimy, dwa i pół wersa, nie jest to dużo. Zwinęło się to teraz i spakowało tu we mnie. I zachowuje się to teraz w was. W niektórych nie. I popatrzcie, te postacie, co stoją za nami trzymają te zwinięte ruloniki, takie jak ruloniki papirusów. Postać pomachała, wskoczyła na wóz. Dzban został.

Teraz uwaga! Wszyscy grupujemy się jak taki malutki pochód. Jesteśmy zwrócenii przodem. Pokazuje się Świątynia. I są schody. Teraz będziemy powolutku mknąć po tych schodach niczym grupa turystów. Ten ruch na schodach dopiero się zaczyna. Powiem szczerze – nie wiem ile mają. Ujrzałem liczbę 24, 32, 48. Nie wiem czego to dotyczy. Czy to ilości schodów? Czy coś.

Dopiero jesteśmy na tych pierwszych schodach. Świątynia dzisiaj jest gdzieś tam bardzo duża, u góry widoczna. Wyglądem przypomina Hagię Sophię - ma kopułę i ta kopuła jest podwójna, okrągła, a w środku w trójkąt wpisana. I dwie kolumny widzę. Natomiast wydaje mi się, że są jeszcze dwie tam z tyłu, ale nigdy ich nie widziałem wyraźnie. Natomiast te dwie z boku, tak.

Pozwólmij teraz, by nas powolutku ... O! już jesteśmy na pierwszym podejściu! Tu już jest tak jasno. Bo te schody, jak się je pokonuje, są ciemnawe. Natomiast jak się na nie patrzy z góry, są jasne.

Pierwszy podest. Idziemy na drugi podest, na drugie schody. Niektórzy już są na pierwszym podejściu. Grupa się rozdziela. Niektórzy są już dalej. Ktoś już jest nawet u góry i macha do mnie. A my idziemy powolutku czyli, niektórzy muszą być bardziej podkręceni. Musimy poczekać... Ktoś nas wymija, ale nie czuje nas.

Pozwólmij byśmy wszyscy dostali się po tych schodkach na podest u góry. Tam są takie dwie wielkie kolumny. Po bokach też. I wejście do ogólnej sali tylko, że nie ma tutaj drzwi. Tak jakby zapraszano wszystkich do środka. Tak jakby ta wielka sala była otwarta i nie trzeba było jej strzec. Poczekajmy, aż wszyscy się tam znajdziemy...

Widzę, że ktoś fizycznie wchodzi. Pierwszy raz takie coś widzę. Autentycznie, idzie po tych schodach... Już prawie wszyscy jesteśmy u góry. Takie jakby cienie jeszcze po naszych energiach zostały. Jest! I tutaj zaczyna wszystko jaśnieć. Posuwamy się teraz naprzód. Na wprost tych schodów, tam daleko. Nie wiem ile ta sala może mieć, może sto, dwieście metrów długości. Nie wiem. Ale podchodzimy pod drzwi. Są gigantyczne, mogą mieć równie dobrze 10 metrów, 20 metrów wysokości. One się teraz rozsuwają. Jak za pierwszym razem tu wszedłem – jest tam taki długi korytarz. Pierwsze drzwi po prawej stronie, to wejście do Wieczernika. Do następnych drzwi nie wszedłem jeszcze. Natomiast po lewej stronie są okna, takie łukowate. I widać przestrzenie dziedzińca na zewnątrz. Po lewej stronie jest dużo rzeźb; to jest takie jasne, tylko wkomponowane w ścianę. Natomiast po prawej stronie, to jest troszeczkę uboższe, bo to jest część bardziej użytkowa. Na wprost, gdzieś tam za energetycznymi drzwiami, bo te drzwi są i nie są, znajduje się Moc, Światłość. I tam nas właśnie ciągnie. Ale teraz, co ciekawe, ta Światłość jest wylana tu, w ten korytarz. I bardzo mało szczegółów widzę. Natomiast ukazuje się coś takiego, jakby kobieta, jak Matka Boska, jak ta, która stworzyła w łonie Boga. I wiem, że czyjeś głowy widać, ręce, które coś między nami robią, tak jakby cesały, jakby głaskały, jakby przyjmowały do siebie, coś robią takiego, jak matka z dzieckiem, coś takiego nie wymagającego jakichś pielęgnacyjnych zabiegów, ile wiąże się to z przytulaniem i poprawianiem czegoś, a to fryzury, a

to czegoś innego. To ma też wymiar duchowy, energetyczny. Choć nie musi tego robić, ale z przyjemnością wokół nas to czyni. Nie wiem czego to się tyczy. Delikatne, kosmetyczno-duchowe to jest.

I teraz idziemy powolutku. Wieczernik został z tyłu. Idziemy do tej Mocy. Ciekawe co to będzie? Ręce co chwilę się do nas wysuwają i tak jakby przyspieszały ten nasz ruch. Teraz wchodzimy. Wchodzimy i jednocześnie te drzwi energetyczne są już za nami. A tutaj jest jasno. Jest tak jakby w takiej kropli fotelowej siedziała postać. ... Powiem wam szczerze, że nie wiem co powiedzieć, bo pierwsze co pomyślałem, to że to siedzi Bóg. A on mi mówi: no no no! A ja po prostu widzę, ale nie wierzę. Moc, która wszystko stworzyła była przeze mnie do zaakceptowania, czułem to. O Matko Jedyna! A ten Bóg normalnie upadł między nami, i pokazuje mi, że przyjemność sprawia Mu, tak jak kiedyś chyba zostało zapowiedziane, mycie naszych nóg!

Teraz wstał. Jest między nami. Zamienił się w światełko, które poszło do góry. I teraz On, jako osoba, tak jakby u góry zniknął i, zaczyna nas przepromieniowywać. Nie wiem o co tutaj chodzi. Pozwólm, żeby się to działo... Tu jest jednocześnie w tej Światłości Jego silna obecność. Pokazali, tak oczywiście symbolicznie serce, abyśmy zrozumieli tę Miłość. Pozwólm, żeby coś się energetycznie stało...

Teraz ta moc zbiła nas w gromadkę, w jeden strumień energetyczny i wszyscy poleciliśmy taką windą, kanałem do góry... Ale tu jeszcze nigdy nie byłem. Jedyne co odczuwam tutaj to cisza. Ale nie wiem co tu jest. Tak jakby coś przecinało te przestrzenie, jak płetwa górna rekina. Nie wiem co to jest. Jakiś wzór, jakieś litery... I teraz znaleźliśmy się już w Wieczerniku. Jest okrągły stół. Jest Jezus. Dzisiaj się to tak szybko, łatwo ukazało. Wiemy, że to jest Jan. Jan jest Panem Bożych Zastępów. Wiecie przecież o tym. Ręce uniósł do góry, potem lekko opuścił na boki, ale ma ciągle uniesione, i powstał taki krąg, którym jednocześnie nas zamknął w swoich energiach. Pakują nas teraz za stół. Jezus jest na wprost mnie. Jest tutaj bardzo wysoką postacią, my jesteśmy mniejsi. Siedzimy przy tym stole. Teraz się pojawiają różne przedmioty - jakby naczynia, to znowu, takie jakby kołeczki...wazy też. Waza się otwiera a tam, tak jak w Zdroju Życia kotłuje się gęsta para. Ta energia wypływa z tych waz, z tych czar. Jezus machnął rękami - energia w nas wpływa. To jest właśnie Duch Święty, to jest z tego Zdroju Życia, to jest to co nas później przemienia. Powoli was wszystkich wypełnia.

Teraz, z góry, znów kanał się tworzy między nami. To jest Światłość. Jezus pokazuje byśmy ręce włożyli w ten strumień, ponieważ bardzo ważne jest, by Światłość zapisała się na dłoniach. Ona autentycznie na dłoniach będzie, aż będą świecić. Włożyłem też ręce. Ta Światłość do łokci lekko leci, i już obejmuje ciało, zmieszała się z tym, ze Zdroju Życia, z energią życia, ale wyraźnie widać, że na dłoniach jest troszeczkę inny poziom wibracji. I już jest na naszych dłoniach. To już jest wpisane. ... Teraz tworzą się wokół waszych głów takie sopele, jakby karuzelki się kręciły. Teraz to światło przenika głowy, schodzi niżej. I widać, że matryce, które są w was, po prostu podpowiadają, że to jest związane z pewną ich blokadą. Tak jakby się lekko stapiały. Tak jakby były z czekolady a temperatura jest wyższa. One są lekko szarawo-białe. Coś takiego. Tak jakby inna struktura się stawała. Teraz zasygnowali, bo przyszła postać z wielkim stemplem i w dziób przywaliła; i tu od lewej strony zaczęła robić to samo z każdym. Czyli faktycznie wiąże się to z

pewną blokadą matrycy. Z pewnym nowym zapisem. Żebyśmy mogli dokonywać właściwszych wyborów. Żeby tam też otwarcie na człowieka było. Teraz ta postać podniosła ręce do góry. Z początku myślałem, że to gołębnie, a to były takie grube formy energetyczne. To poleciało. I tutaj nad nami, niby takie wielkie kryształy się tworzyły. A to płynie, to się gromadzi. Mnie to pooblepiało, was też zaczyna oblepiać. Spada jakby. To ma duże średnice i 5, i 10 centymetrów, i 15. ...

Teraz złączyło się to wszystko w środku. Te kryształy jakby były w nas i jednocześnie zgrupowały się w środku między nami, jakby coś ściągnęło je w jednym miejscu. I z tego powstała kula i zaczęła promieniować, i promieniuje bez przerwy. Ale rozkładają ręce mówiąc, że koniec. I to jest charakterystyczne, że przy Światłości, zauważcie, działania energetyczne są słabsze. Nie ma bólów głowy, nie ma tych energetyczno-duchowych wzruszeń. Wszystko jest bardzo spokojne, naturalne, jakby w nas wkomponowane. A może też, chodzi o to, że myśmy pewne wstrząsy przeszli i teraz jest łatwiej. O tym nie pomyślałem...

Pokazują jeszcze rozwijającą się modlitwę Białych Braci i te dwa i pół zdania dopisane, ale nie widzę tego. Machają ręką, żebym się nie przejmował, że to po prostu będzie. O.K. zwija się.

Pokazują też, że jak będziecie czasem mieć kłopot z odczuciem Światłości, a będziecie działać, położyć ręce na sercu, na tym czakramie, i od razu uruchomiona będzie Światłość.

Bardzo łagodnie to dzisiaj przeszło.

W takim wypadku obudzimy się i sprawdzimy poziomy - jakie są u każdego z nas dzisiaj: poziom duchowy i energetyczny, w tej chwili. Na skali poziomów stwórczych oczywiście od razu sprawdzajcie.